

Maeri

Prawie nieśmiertelny

PERSONY

Dziewczynka – energiczna i towarzyska, acz rezolutna i bardzo ciekawa jej otoczenia;

Dziadek – mądry i sędziwy człowiek, głowa rodziny;

Babcia – troskliwa i spokojna kobieta;

Tadeusz – dzielny młodzieniec, później żołnierz z żelaznymi zasadami i nerwami ze stali;

Aniela – siostra Tadeusza; choć młoda to bardzo odważna i skłonna do poświęceń;

Michał – brat Tadeusza, ceniący rodzinę ponad wszystko z wrażliwym sercem młody;

chłopak Pielęgniarka – kobieta zajmująca się Tadeuszem, gdy mężczyzna ciężko ranny trafia do szpitala;

Żołnierze polscy i niemieccy biorący udział w wydarzeniach.

Akt 1

Scena 1

Wszyscy krzątają się po ogrodzie i stopniowo go porządkują

Dziewczynka:

Dziadku! Dziadku! Spójrz, co znalazłam!
Oto skarb z przeszłości w piękne marzenia utkany.
Choć brudny, ma swój urok i nim wnet zaczaruje –
Powiedz, cóż to?

Dziadek:

A to ci heca! Rzeczywiście –
Skarb to nie lada, a na nim imię bohatera
Wykute na zawsze. Bowiem, moja droga
W ręce trzymasz nieśmiertelnik.

Dziewczynka:

Skoro tak... Czy ten bohater
To był nieśmiertelny? Jak Herkules mógł górami rzucać?
Tak potężny, i odważny – chcę go poznać!

Dziadek:

Teraz, ma dziecino, on wojuje pod chmurami -
Zbyt trudne to wyzwanie, aby zejść między
nas. Jednak, powiem ci kochanie, tak w
sekrete, Że to był twój pradziadek...

Dziewczynka:

Och! I co takiego zrobił?
Jak nie Herkulesem to, kim on był?

Dziadek:

Był żołnierzem, ptaszyno, jednak
Zapał walki i odwagę jak Herkules to on miał...

Babcia:

Gdzież się oni podziali? Dalej w wirze pracy?
Już koniec na dziś, nic tu po nas –



Teraz czas na odpoczynek zasłużony.

Wchodząc do altany z dzbankiem kompotu.

Kochani! Kochani!

Dziewczynka:

Dziadku! Chodźmy, prędeż!

Wołają nas, szukają nas! Lecz o naszym

Herkulesie, nadal chcę usłyszeć – szybciej, do altany!

Tam nam wszystkim opowiesz, historię niesłychaną.

Scena 2

Zabójki, sielskie życie mieszkańców wsi, do momentu nalotu Niemców Trwa Bombardowanie, płoną domostwa.

Aniela:

Cóż za okrucieństwo! Do licha z tymi Niemcami!
Niech ich otchłań pochłonie, niech ich czart weźmie!
Bracie, musimy to przetrwać -
Choćby do momentu powrotu Tadeusza!

Michał:

Damy sobie radę, przeżyjemy!

Aniela:

Michale, poczekaj tu, prędko wrócę
Nim się obejrzysz, zaraz będę.
Muszę zwierzęta doprowadzić do obory
Biedne przerażone, biegają w szaleju...

Michał:

Siostrzyczko droga! Czy ci życie niemiłe?
Idziesz na śmierć pewną, niechybnie zginiesz!

Aniela:

Nie martw się mój drogi bracie, nic mi nie
będzie, Módl się za mnie.

Z zatroskanym uśmiechem wybiega.

Słychać na zewnątrz ogromny huk i krzyk; Michał wygląda przez okno.

Michał:

Anielo! Ach, los okrutny! Przepelniony bólem!
Taka młoda, chcąc ratować zwierzynę, sama się nią stała
Dla Niemców! Bestie bez serca! Barbarzyńcy!

Wchodzą Niemcy.



Michał:

Nic tu po was, nikt was tu nie prosił!

Precz stąd, okrutnicy! Potwory!

Żołnierz niemiecki:

Trzymaj język za zębami – dobrze ci radzę,

Inaczej skończysz marnie. Biada ci i twej rodzinie,

Nędzny szczurze!

Pójdiesz z nami i nauczysz się

Czym jest respekt, impertynencie!

Niemcy wychodzą wyprowadzając Michała trzymając jego ręce skrępowane z tyłu. Wchodzi Tadeusz – najstarszy brat

Tadeusz:

Ach, biada! Nieszczęście! Podły los!

Niech was licho dopadnie!

Wbiega polski żołnierz.

Żołnierz polski:

Słyszę wołanie – oto jestem, cóż za katastrofa,

Pobojowisko! Dworek w gruzach!

Młodzieńcze, co się wydarzyło?

Czemuś cały we łzach?

Tadeusz:

Me najdroższe rodzeństwo zabrali,

Z największego szczęścia obdarli.

Z oczami płonącymi wściekłością i przepelnionymi nienawiścią.

Pożalują tego, ja już o to zadbam -

Przelewając cudzą krew, w końcu

zaznają smaku własnej.

Żołnierz polski:

Hardy jesteś, podoba mi się to.

Chodź ze mną, to pomścisz bliskich,

A ojczyźnie swe oddanie ofiarujesz.

Tadeusz:

I jej będę bronić ciałem,

Sobą całym, prosto z serca!

Scena 3

Tadeusz z czasem swoją postawą i żelaznymi zasadami zaskakuje swoich towarzyszy i zostaje porucznikiem.

Udaje się na misję, trwa forsowanie Odry.

Tadeusz:

Żołnierze, nie spoczywajcie ani chwili!
Wróg się czaić może wszędzie,
Mieście oczy dookoła głowy – taka moja rada,
Dokładnie obserwujcie, bądźcie czujni...
Nie ociążać się, wiosłować!

Żołnierz polski:

Poruczniku! Ruch w gęstwinie na trzeciej!

Tadeusz:

Padnij!

Z gęstwin wylaniają się Niemcy, trwa wymiana pocisków między żołnierzami.

Tadeusz:

Licho nigdy nie śpi...
Chwytać za broń! Ładować i strzelać!
Raz, raz! W imię ojczyzny i za tych,
Co zginęli broniąc jej! Do boju!

Tadeusz próbuje dostać się na drugą część pontonu, gdy Niemcy ostrzeliwują jego nogi i wpada głową do rzeki.

Żołnierz polski:

Poruczniku!

Zapada ciemność. Tadeusz budzi się w szpitalu.

Tadeusz:

Czy mnie własne oczy oszukują?
Toż to zjawy, nie mogę się mylić.
Ale cóż to, czy to moja siostrzyczka?

Och, Anielo! Co tu robisz? Nie winnaś
W niebie się rozkoszować? Patrz, jakem skończył.
Marny widok na mnie patrzeć, lecz twój widok słodki
Cieszy me przeszklone łzami oczy.
Biedactwo...

*Aniela lekko się uśmiecha do Tadeusza, jednak jego uwagę zabiera pielęgniarka
wchodząca do pokoju. Mimo to, szybko się reflektuje i odwraca głowę do okna.*

Tadeusz:

Zniknęła... wśród firanek uciekła chyłkiem
Ku chmurom, do aniołków, swych nowych przyjaciół,
Na kształt całkiem do niej podobnych.

Pielęgniarka:

Wybudził się! Wspaniale!
Zawołajcie lekarza, natychmiast!
Poruczniku, jak się pan czuje?
Cóż porucznik mówił, gdym weszła?
Aniołki? Chmury? Może się uderzył w głowę...?

Tadeusz:

Nie, nie, tylko głośno myślę,
Widzi pani, czasem myśli zbyt się kłóca,
Żeby pozostały uciszone w głowie
I lubią czasem wyjść na zewnątrz...
Ot szelmy, lubią się przewietrzyć.

Scena 4

Tadeusz zdrowieje. Po pewnym czasie, gdy odzyskał swoje siły, zostaje wysłany do walki z Ukraińską Powstańczą Armią w Bieszczady.

Tadeusz:

To są dopiero bestie! Oczy im zaszły krwią
Od tej nieznaney nikomu rządy zemsty!
Cóż jest dla nich powodem? Co motywacją?
Toż to rzeź jakiej nigdy nie było,
Piekło na ziemi! Ginie jeden po drugim,
Raz po raz... Chociaż śmierć już miłsza
Niż zostanie jeńcem i ich tortury wymyślne.
Do czarta ich wszystkich wyślę!

Towarzysz:

Poruczniku, tutaj! Będą napierać!

Tadeusz:

Wszędzie leje się krew!
Niczym rubinowa rzeka wypływa
Z poległych żołnierzy.
Chwała im za walkę do ostatniego tchnienia,
Za te bitwy o honor ojczyzny.
Żałość przepelnia nasze serca,
Lecz na wskroś z determinacją,
Bo wiemy, że mamy po co walczyć!
Do boju, żołnierze!

Głos opowiadającego dziadka cichnie.

Dziadek:

Taki to był ten pradziadek...

*Dziadek powraca myślami do teraźniejszości i widzi łzy na policzkach wnuczki.
Przytula dziewczynkę.*

Dziadek:

Dziecino moja, nie roń łez!

Może to za wcześnie na tę historię...

Dziewczynka:

Dziadku! Pradziadek Tadek to prawdziwy Herkules!

Taki mężny i odważny! Walczył o to, co kochał,

Dla tych, których stracił, ale mimo to, nadal żyli w jego sercu.

To tak cudna historia... teraz, wykuta w mej pamięci,

Tak jak imię pradziadka na nieśmiertelniku.



Scena 5

Dziadek:

Jeszcze coś ci powiem! Wiesz, że to całe
Gospodarstwo, w którym teraz słuchasz tej historii
Dostał pradziadek będąc osadnikiem wojskowym?
Ot sytuacja, a to takie ogromne.
Teraz, nie mając swego dawnego właściciela,
Ja, jako jego syn, zajmę się tym wszystkim.
Tak, by pradziadek z nieba patrząc,
Widział tu drugi raj.
Jednak i w tym miejscu były trudności.
Wielokrotnie chciano je odebrać,
Mimo to, pradziadek, dzielny żołnierz,
Jak na polu bitwy ni razu się nie poddał,
Tak i tutaj.
Wkrótce, ożenił się i zaczęło mu się rodzić
potomstwo. Lecz ponownie odnalazł go pech.
Zmarło mu ich dwóch.
Nieszczęsny los mego rodzeństwa...
Ale tak to w życiu bywa.
I niestety - nie sprzyjało ono nam za często.
Ciężkie mieliśmy życie, mimo to,
Ojciec nauczył nas swych zasad,
Przekazał determinację i waleczność,
Odwagę i cierpliwość.
Teraz, dzięki niezłomności twojego pradziadka,
A także jego kompanów i innych ludzi,
Możesz tutaj być, wolna i beztroska,
A wkrótce będziesz wspominać to wszystko,
Siedząc tutaj, w altanie, dziękując w duchu
Za wolność.